Rocznik II. 1 Marzec 1928 r. Zeszyt 7.

Szkoła Zawodowa

Miesięcznik
poświęcony sprawom szkolnictwa zawodowego

Organ
Stowarzyszenia Nauczycieli i Przyjaciół Dokształcających Szkół Zawodowych
Stowarzyszenie zapisane

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Krakowski.

Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Górna Wilda 77/79
Konto w P. K. O. Poznań nr. 207 460.

Czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego" Tow. Akc., ulica Pocztowa 9

PRZEDPŁATA:
DLA CZŁONKÓW STOWARZYSZENIA BEZPŁATNIE
PRENUMERATA KWARTALNA 3,— ZŁ.,
PÓŁROCZNA 5,50 ZŁ., ROCZNA 10,— ZŁ.
ZESZYT POJEDYŃCZY 1,— ZŁ.

Redakcja „Szkoły Zawodowej“ podaje do uprzejmej wiadomości P. T. Władz Szkolnych, Zarządów Miast i Organizacyj Rzemieślniczych i Przemysłowych, rozpisujących konkursy na posady kierowników i nauczycieli szkół zawodowych, że ogłoszenia te umieszcza **bezpłatnie.**

TREŚĆ:

NAKŁADCA I WYDAWCA:
STOWARZYSZENIE NAUCZYCIELI I PRZYJACIÓŁ DOKSZTAŁCAJĄCYCH SZKÓŁ ZAWODOWYCH STOW. ZAPISANE
WYDZIAŁ WYKONAWCZY ZARZĄDU GŁÓWNEGO:
PREZES: FR. OBER. SEKRETARZ: A. STANISZEWSKI
SKARBNIK: B. DOBROGOWSKI.
SEKRETARJAT ZARZĄDU GŁÓWNEGO - POZNAŃ - GÓRNA WILDA 77-79

Stanisław Skowron. **Poznań.**

Nauka o obywatelstwie w Dokształcającej Szkole Zawodowej.

Ze wszystkich przedmiotów naukowych w dokształcającej szkole zawodowej poruszyła nauka o obywatelstwie najwięcej umysły nauczycieli. Przyczyny trudności tego zjawiska leżą nietylko w umiejętnem metodycznem urobieniu materjału samego, lecz także w niepewnem określeniu pojęcia tego przedmiotu. Nie dziw też, że pierwsze programy naukowe jako i medotyczne wskazówki nie były odpowiednie. Dzisiaj jeszcze przedmiot ten nie ma ustalonej nazwy. Mówi się o „nauce o obywatelstwie", o „ustroju społecznym i kształceniu obywatelskiem", wreszcie o „Polsce współczesnej". Które z tych trzech określeń najlepszą daje definicję, trudno narazie rozstrzygnąć. Może krótkie moje wywody przyczynią się do skrystalizowania nazwy tego przedmiotu, uwzględniając materjał naukowy, jaki podaje dokształcająca szkoła zawodowa swoim uczniom.

Naukę o obywatelstwie wprowadzono do wszystkich szkół a także i do dokształcającej szkoły zawodowej z konieczności rzeczy samej. Wśród inteligencji i nieinteligencji panowała wielka obojętność pod względem struktury państwa. Państwo i jego organy były dla większej części społeczeństwa „księgą o siedmiu pieczęciach". Socjalne zrozumienie i socjalny pokój są to dwa cele, „które jako uchwytne lśniały w złocistym blasku". Gdy zdecydowano się przedmiot ten wprowadzić w plan nauki szkolnej, ażeby zapoznać z nim przyszłego obywatela państwa, było naturalnem, że starano się śladem anatoma rozdzielić ustrój gmachu państwowego na różne działy i części. Przytem każdy dział uważano za bardzo ważny, czego wynikiem było przeciążenie programu naukowego. Uczniowie okazywali mało zainteresowania dla podawanego materjału, nie rozgrzewali się dla niego i stawali się coraz obojętniejszemi względem tego przedmiotu. Objaw ten skłonił nauczycielstwo do opierania się w tej dziedzinie na charakterystycznych momentach i rozważaniach historycz-

nych. Znów inni pedagodzy uważali trudności za przezwyciężone, podkreślając zasadę użyteczności. W związku z tą metodą umieszczono w programie naukowym pojęcia o ekonomji. Wreszcie wyłoniła się potrzeba złączenia przedmiotu tego do pewnego stopnia z życiem ucznia a przedewszystkiem z jego zawodem. Wówczas to nazwano przedmiot ten „nauka a zawodzie i ustroju społecznym". Rozumie się pod nazwą tą pouczania, które z jednej strony rozciągają się na życie młodzieży rzemieślniczej w kierunku higjenicznym i moralnym, z drugiej strony zaś mają wychować ją na użytecznych członków swego zawodu i całego społeczeństwa. Wymaga się bowiem od nich, by orjentowali się rozumnie w swoich przyszłych zadaniach jako polscy rzemieślnicy i przemysłowcy, oraz w zjawiskach życia narodowego jako przyszli polscy obywatele. Nauka ta ma wreszcie ugruntować poważne zainteresowanie obywatelskie uczniów. Dla wykształcenia obywatelskiego i wychowania młodzieży naszej w duchu narodowym koniecznym jest trwałe i głębokie uświadomienie tych prawd, wyszkolenie umysłów wrażliwych na zjawiska z życia społecznego i położenie fundamentu, na którym ma się urobić stały i zacny charakter prawdziwego Polaka obywatela. Przekonać należy uczniów o ich wartości i pożyteczności w ogólnym zespole rzemiosła polskiego oraz w społeczeństwie polskiem.

Zadanie, jakie nauczyciel ma do rozwiązania, jest trudne i wymaga gruntownego przygotowania się na lekcję. To też musimy wejść odważnie w zawiłość zagadnienia wartości tego przedmiotu, które należy ująć jasno i określić ściśle. Jak wszelka inna nauka w dokształcającej szkole, tak i nauka o obywatelstwie winna ucznia interesować. Jest to kardynalna zasada metodyczna, która właśnie w tym przedmiocie odgrywa pierwszorzędną rolę, gdyż niejedne tematy noszą same w sobie już cechę zuchości i przemawiają więcej do umysłów uczniów, aniżeli do serc. To też w centrum nauki winien stać obywatel zawodowiec, którego dążenia należy uwzględnić, jeżeli nie rządzi nimi wyłącznie egoizm gospodarczy. Uczony nasz hr. Skarbek podkreśla jako najpoważniejszy środek do wychowania uczniów naszych w duchu narodowym zapoznanie ich z naturalnemi bogactwami kraju naszego. Poglądu swojemu daje wyraz w następujących słowach: „Najgłówniejszym zadaniem teorji właściwego gospodarstwa krajowego jest odkryć istotę i źródła bogactwa narodowego, czyli wykazać na czem zawisł dochód narodu i powstający stąd majątek jego i podać powszechne i konieczne przyczyny i wa-

runki, od których zawsze i wszędzie bez względu na szczególne okoliczności i wypadki tak dochód jak i majątek narodowy zależy". Obowiązkiem naszym wobec tego jest wychować młodzież, umiejącą korzystać z dóbr własnej przyrody, z sił i uzdolnień naszej ludności, które kształcić i rozwijać należy. Na innem miejscu podnosi hr. Skarbek następująco: „Póki się państwa ciągle jedne drugich obawić będą, póki co chwila lękać się będą utraty odbytu na płody krajowego przemysłu lub możności dostania drogą zamiany płodów zagranicznych, póki jednem pociągnięciem pióra zburzyć lub zniweczyć można będzie cały przemysł jednego lub kilku nawet narodów, póty będzie stan tegoż przemysłu niepewny, chwiejący się ciągle i zależący od wpływu okoliczności zewnętrznych; póty przymuszone będą narody starać się najusilniej o to, aby od nich nie zależeć, co do sposobu bytu fizycznego ludu i w razie nieprzyjaznej dążności państw obcych taki dać kierunek przemysłowi zawodowemu, ażeby wszystko, co lud potrzebuje, w kraju produkowanem być mogło". Złote myśli hr. Skrabka powinny służyć nam w nauce o obywatelstwie jako drogowskaz przy spełnianiu zaufania, jakim obdarzyła nas nauczycieli Ojczyzna nasza.

Bardzo ważnym czynnikiem w pracy nad uobywatelnieniem polskiej młodzieży rzemieślniczej stanowią pojęcia z ekonomji. To też wszelkie wiadomości o instytucjach finansowych i oświatowych, przeznaczone do popierania życia gospodarczego rzemiosła, przemysłu i handlu, są organiczną częścią nauki o obywatelstwie. Niemniej ważną rolę odgrywa w życiu rzemieślnika i przemysłowca tak zwana „nauka przemysłowa", która, regulując pracę zawodową, również złączona być musi z nauką o obywatelstwie. Od zręczności nauczyciela i metodycznego urobienia tego materjału zależny jest wynik pracy jego. Nauka o obywatelstwie kształtuje niejednokrotnie późniejszą drogę polityczną naszych uczniów. Dlatego też winien nauczyciel wiedzieć dokąd i do czego zmierza, znać musi cel, a w doborze środków należy kroczyć drogą pewną, w przeciwnym bowiem wypadku stanie się sam, a w końcu i uczniowie, ofiarą pomyłek. Dążyć musi w każdej lekcji, by polską metodę myślenia uzupełnić odpowiednią metodą działania. Nie wystarczy kazać się uczniom cieszyć niepodległością narodu naszego, to nie jest dla nas celem ostatecznym, lecz środkiem do celów jeszcze dalszych. Uczniowie muszą być przekonani, że chcemy i musimy zająć na nowo nasz posterunek historyczny pośród narodów Europy. Zaznaczyć na tem miejscu wypada, że nie należy wprowadzać

do szkoły podczas nauki o obywatelstwie polityki. Natomiast obowiązkiem szkoły jest, wskazać uczęszczającej do niej młodzieży rzemieślniczej drogi prawdziwego postępu kulturalnego i gospodarczego mającego na celu dobro całego społeczeństwa. Troszczmy się o to, by powierzona nam młodzież doszła do pojęć nietylko praw, ale też obowiązków względem Ojczyzny.

Z tego wynika, że nauka o obywatelstwie udzielana w ten sposób w dokształcającej szkole zawodowej jest pracą dla społeczeństwa. Pracuje niewątpliwie dla rzemiosła i przemysłu, kto organizuje przez odpowiednie pouczania polskich rzemieślników i przemysłowców do walki o byt, wogóle każdy pracownik na tej niwie przyczynia się pośrednio do tego, by ułatwić rozwój kulturalny narodu.

Wacław Horodyski. **Gniezno.**

Rola księgowości w rzemiośle.

Już w zmierzchłych czasach spostrzegł człowiek, że jego rozwój pod względem intelektualnym jako też materjalnym zależy od sprawności i wydajności jego pracy. Dążenie ludzkości w tym kierunku poprzez całe wieki jest dostatecznie wykazane przez historję. — Wiek XIX, a jeszcze więcej XX, wykazał, że te społeczeństwa i jednostki w społeczeństwie osiągają znaczenie i zdobywają dobrobyt, które potrafiły swą pracę zorganizować w jak najbardziej ekonomiczny sposób, nie tracąc bezcelowo najmniejszego wysiłku tak umysłowego jak i fizycznego. Przy takiej bowiem tylko organizacji pracy uzyskuje się jak najwięcej, wydając z siebie jak najmniej.

Czasy wojny światowej wykazały jak najdobitniej, że ekonomizacja pracy może wygrywać nawet pod względem politycznym i militarnym. W dobie powojennej stajemy się świadkami zgoła niepospolitego wyścigu o zdobycie pierwszeństwa, jeżeli już nie światowego, to w każdym razie na terenie Europy. Wszystkie społeczeństwa, jedne: dotkliwie, obarczone niszczycielskiemi skutkami działań wojennych, inne wyłoniwszy się z chaosu wojny światowej, dorabiają się pod względem gospodarczym i politycznym od samych podstaw, wyładowują swoją energję w celu osiągnięcia jak najprędzej i najlepszych wyników, którymiby mogły zapanować nad mniej wydajnymi w swej pracy sąsiadami. — Wyścig ten ob-

serwujemy w różnych dziedzinach, a przedewszystkiem w przemyśle i handlu. — Nowoczesny rozwój przemysłu i handlu wywołał konieczność wykonywania bardzo ścisłej i szybkiej pracy obrachunkowej, na niej bowiem opiera się przewidywanie i stosowanie środków na przyszłość.

Księgowość więc w wykonywaniu tego ścisłego i szybkiego obrachunku winna odgrywać decydującą rolę, w przeciwnym wypadku nie będzie mogło rzemiosło wytrzymać ciągle wzrastającej konkurencji, a tem samem nie będzie mowy o usprawnieniu warsztatu rzemieślniczego. Nie jest to wprawdzie praca bezpośrednio produktywna, któraby dawała natychmiastowe i widoczne wartości gospodarcze, a jednak przecież jest ona niemniej ważna i żaden warsztat (przedsiębiorstwo rzemieślnicze) bez księgowości długo obejść się nie może. By więc wyjść zwycięsko z dzisiejszego postępu i wyścigu ekonomizacji, należy tem usilniej dbać o prowadzenie racjonalnej księgowości, a unikniemy niepowodzeń. — Potrzebę prowadzenia księgowości, potrzebę umiejętności rachowania i zestawiania wyników rachunku z szczególnym naciskiem wpajać trzeba w rzemieślników polskich, a tembardziej adeptów rzemiosła. Bo wszak ogólnie jest znane, że Polak, a zwłaszcza rzemieślnik — ma wprost antitalent do rachunkowości. Antitalent — lub też jakiś wrodzony wstręt. Wstręt do cyfry. Wstręt do systematycznego notowania wydatków i dochodów, brak zainteresowania do kontroli wyników gospodarstwa.

Dziś warsztat rzemieślniczy średni, a nawet mały — jest przecież zakładem przemysłowym i o życiu jego decyduje, jak wspomniałem szybkość rachowania i zestawiania tegoż, inaczej gnuśnością swą wypisze na bramie wjazdowej złowrogi napis „Morituri". Dziś samą tylko oszczędnością i samą zapobiegliwością, w których celowali nasi pradziadowie — nie zrobimy nic — dziś temi cnotami, jeżeli nie są połączone z umiejętnością i z roztropnym, lecz szerokim rozmachem administracyjnym — nie podobna ani osiągnąć osobistych korzyści, ani też spełniać pożytecznie zadań rzemieślnika.

Każdy dobry rzemieślnik i mistrz zawsze dobrze poprowadzi swój warsztat — a w miarę doświadczenia i swych zdolności poprowadzi go jeden lepiej, drugi gorzej — żaden zaś nie poprowadzi bez regulatora — tym regulatorem jest zawsze rachunkowość rzemieślnicza. — Kontroluje ona cały ruch produkcji, reguluje, że się tak wyrażę, prężność pary pod kotłem, a kierującemu służy jako ustawiczne memento do należytej obsługi wszystkich części składowych.

W niniejszym referacie trudno mi objąć całokształt umiejętności księgowej, nie mam również zamiaru wyczerpać obszernego, a tak ważnego przedmiotu, chciałbym tylko obudzić, jeżeli nie zamiłowanie, to przynajmniej uznanie koniecznej potrzeby prowadzenia księgowości przez każdego rzemieślnika, a tem samem nie usuwanie go na plan dalszy w programach dokształcającej szkoły zawodowej. Osobiście chciałbym wtłoczyć w umysły przyszłych rzemieślników jak również i dzisiejszych rzemieślników odczucie konieczności zadawania sobie przymusu pod tym względem, jeżeli atawistyczny wstręt do cyfry nie pozwala na prawdziwe zamiłowanie i na zadowolenie z porządku, ładu i przejrzystości wyników gospodarowania, jakie przynosi rachunkowość.

A teraz dalej, jeżeli zaprowadzimy księgowość, musi ona być sumienną, dokładną. Tak bardzo skłonni jesteśmy mówić i czynić wedle „mniejwięcej", „około" — „w przybliżeniu". Po sumiennem sprawdzeniu zwykle okaże się, że to mniejwięcej nie było żadnem przybliżeniem, lecz, że stosunek jest wręcz odwrotny, niż go pobieżny rachunek wykazał.

Brak rachunkowości względnie rachunkowość pobieżna, niedbała — demoralizuje. Rzemieślnik, który nie trzyma na pulsie gospodarczym przy pomocy rachunkowości, w krótce traci zamiłowanie. Pracuje raz nerwowo, to znowu bez zapału rzuca się w swych zamysłach, zmienia poglądy i skłonny jest za niepowodzenie obwiniać wszystkich i wszystko — klimat, rządy, ustawy, pracowników, nawet własną żonę, iż źle prowadzi domowe gospodarstwo — z wyjątkiem siebie samego.

A przecież człowiek, który jest sumienny w swoich rachunkach jest także sumienny w ocenianiu zrówno cudzych zalet — jak i własnych błędów. Rachunek i wynikająca zeń oczywistość przekona go, że na tym świecie, oprócz śmierci — tylko cyfra jest rzeczą bezwzględnie pewną — na wszystko inne trzeba patrzeć z pobłażliwością, jaką daje świadomość ułomności ludzi i ich działania.

Dlatego rozbudzenie zamiłowania do rachunkowości może w wysokim stopniu przyczynić się do wykorzenienia tylu wad narodowych, do których otwarcie się przyznajemy — a które u oświeconych rzemieślników wśród ogrodu niektórych cnót, pozwalają na bujny rozrost chwastów nieporządku, niedbalstwa, lenistwa, niesumienności w spełnianiu zadań społecznych i ekonomicznych.

Wierzę w to mocno, że gdy pomnoży się u nas liczba rzemieślników, którzy gospodarować będą z kredką w ręku

i otwartą księgą na biurku — wówczas wzmoże się tężyzna, dzielność i zdolność wytwórcza.

Człowiek, co się nie rachuje w przedsiębiorstwie, — skłonny jest nie rachować się także z własnem sumieniem. Nie rachuje się rzemieślnik — czy kupiec — nie robi rachunku sumienia z należytego spełniania obowiązków stanu — nauczyciel — fabrykant — poseł, polityk czy inny. A stąd skutek może być taki jak w „Weselu" Wyspiańskiego — szlachcić śpi — chłop się warchcli, zgubiwszy złoty róg rzetelności społecznej a reszta społeczeństwa — bawi się, tańczy!

Rzemieślnik, dbający o swój majątek szanujący swą pracę, powinnien kontrolować swe przychody i rozchody, czuwać nad rozwojem swego przedsiębiorstwa i zbierać wszelkie spostrzeżenia o zmianach, wywołanych w stanie majątkowym i o swoich czynnościach zawodowych. — A dalej ze względu na starą dewizę „czas to pieniądz", nie powinien i nie może zajmować się spisywaniem długich aktów, lecz zapisywać w sposób krótki, w przeznaczonych i odpowiednich księgach.

Księgi handlowe wykazać muszą wysokość majątku własnego i wierzytelności jak i długów, czyli zobowiązań, rodzaj poszczególnych składników majątkowych i wszelkie przemiany majątków, t. zn. muszą przedstawić, jakie przedmioty jego wytwórczości przynoszą mu zyski lub straty. Wobec tego księgi stanowić muszą nieskazitelną świętość, powinny być miernikiem honoru każdego rzemieślnika rzetelnego. Księgi jego są ucieleśnieniem jego sumienia, godłem niesplamionym przedsiębiorstwa.

Wstręt do rachunkowości pochodzi najczęściej z analfabetyzmu w tej dziedzinie.

Poznajmy bliżej cele i sposoby rachunkowości, a zasmakujemy w jej wykonywaniu.

L. Krakowski. Poznań.

Cechy i związki cechowe.

(Wedle Ustawy Przemysłowej.)

W polityce gospodarczej niektórych państw zauważyć można było w ostatnich czasach dążenie sfer gospodarczych do nieograniczonej swobody, zaś ze strony czynników państwowych poddanie organizacyj gospodarczych pod kontrolę państwa. Jakkolwiek obu stronom przyznać możnaby w wielu sprawach słuszność, wątpić jednak należy, czy taka po-

lityka gospodarcza okazałaby się w praktyce racjonalną. Odmienne warunki gospodarcze, istniejące do dzisiaj na ziemiach odrodzonej Polski, oraz odrębne ustawodawstwo, obowiązujące do niedawna w tych dzielnicach, skłoniły polskie władze państwowe do obrania drogi pośredniej. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 r. o „Prawie Przemysłowem" pozostawia rzemiosłu zupełną swobodę i przewiduje powstanie cechów i izb rzemieślniczych, czyli gwarantuje rzemiosłu daleko idącą swobodę. Natomiast władze państwowe zastrzegają sobie prawo kontroli nad całokształtem życia organizcyj rzemieślniczych.

Pojęcie cechów. Na zasadzie więc powyższego rozporządzenia prowadzący samoistnie rzemiosło mogą zrzeszać się w cechy t. j. w korporacje rzemieślników. Przymus należenia do cechu nie istnieje, a kto do niego należy może z niego wystąpić.

Zadania cechów. Zadaniem cechu jest: 1) pielęgnowanie ducha łączności oraz utrzymywanie i podnoszenie godności zawodowej członków; 2) piecza nad utrzymaniem dobrego stosunku między członkami cechu i ich pracownikami, prowadzenie informacyjnych wykazów wolnych miejsc pracy w przedsiębiorstwach członków cechu i poszukujących takich miejsc pracy; 3) piecza nad sprawami młodzieży rzemieślniczej, pozostającej w nauce u członków cechu, oraz rozstrzyganie sporów, wynikłych ze stosunku nauki.

Ponadto cechy mogą rozszerzać swoją działalność na spełnianie następujących zadań: 1) popieranie i urządzanie szkół, kursów, odczytów i t. p. celem wykształcenia zawodowego członków cechu i ich pracowników oraz uczniów; 2) tworzenie kas i funduszów zapomogowych dla członków cechu, ich rodzin i pracowników; 3) gospodarcze popieranie pracy członków cechu przez utrzymywanie wspólnych warsztatów pracy, składów surowców, półfabrykatów i wzorów, wspólnych magazynów sprzedaży, przez zakładanie kas zaliczkowych dla członków i t. p.

Działalność cechu nie powinna z zasady rozciągać się poza obszar jednego powiatu administracyjnego. Na rozszerzenie okręgu cechu na inne powiaty lub gminy, należące do jednego i tego samego województwa, wymagane jest zezwolenie władzy przemysłowej wojewódzkiej. Na rozszerzenie okręgu cechu na gminy i powiaty, należące do innego województwa, wymagane jest zezwolenie Ministra Przemysłu i Handlu.

Członkowie cechów. Na członków cechu wolno przyjmować: 1) prowadzących samodzielnie w okręgu cechu rzemiosło, dla którego cech istnieje; 2) osoby, które w przedsiębiorstwach rzemieślniczych pracują na stanowiskach kierowniczych, wymagających wyższej kwalifikacji zawodowej, jak dyrektorowie, kierownicy, szefowie oddziałów, werkmistrze i t. p.; 3) osoby, zamieszkałe w okręgu cechu i które w takim rzemiośle pracowały samodzielnie lub na stanowiskach kierowniczych, a obecnie nie trudnią się pracą natury rzemieślniczej. Inne osoby mogą być przyjmowane tylko jako na członków honorowych cechu.

Członek może wystąpić z cechu z końcem roku obrachunkowego po pisemnem zgłoszeniu wystąpienia. Zgłoszenie wystąpienia winno nastąpić w terminie, w statucie oznaczonym. Występujący z cechu traci z dniem wystąpienia wszelkie prawa członka do majątku cechu i do utworzonych przez cech osobnych funduszów i urządzeń.

Zarząd cechu. Zarząd cechu składa się z starszego, podstarszych i innych członków zarządu. Okres pełnienia czynności zarządu oraz liczbę podstarszych i innych członków zarządu ustala statut. Starszego, podstarszych i innych członków zarządu wybiera walne zebranie bezwzględną większością głosów. Jeżeli takiej większości nie osiągnięto, następuje wybór ściślejszy z pomiędzy tych, którzy otrzymali stosunkowo największą ilość głosów. W razie równości głosów rozstrzyga los, kto ma być poddany wyborowi ściślejszemu. Wybrani podstarsi wybierają z pomiędzy siebie zastępcę starszego.

Starszy cechu, a w razie przeszkody jego zastępca zwołuje posiedzenie zarządu cechu. Zarząd zawiaduje według postanowień statutu i uchwał zebrania bieżącemi sprawami cechu, przygotowuje sprawy i wnioski na zebrania. Starszy cechu, a w razie przeszkody jego zastępca, reprezentuje cech na zewnątrz, kieruje działalnością cechu i podpisuje korespondencję cechu. Zarządowi przysługuje prawo nakładania kar porządkowych, mianowicie nagany lub grzywny do 10 złotych na członków cechu, nie stosujących się do przepisów statutu lub do uchwał zebrania albo do postanowień zarządu, wydanych na zasadzie przepisów statutu. Grzywny wpływają do kasy cechu.

Wydział czeladników. Czeladnicy, zatrudnieni stale w rzemiośle u członków cechu, mają prawo współdziałać w spełnianiu zadań cechu w granicach, zakreślonych Ustawą Przemysłową i statutem cechu. Wybierają oni w tym celu

wydział czeladników. Wydziały te mają współdziałać w szczególności w regulowaniu nauki w rzemiośle, tudzież w regulowaniu spraw, tyczących się urządzeń cechu, do których utrzymania przyczyniają się czeladnicy bądź składkami, bądź współpracą, lub których celem jest niesienie pomocy czeladnikom.

Wszyscy członkowie wydziału czeladników mają prawo uczestniczyć w obradach i głosowaniu zebrania cechu z pełnem prawem głosu. Również uczestniczą czeladnicy, wybierani przez wydział czeladników w liczbie równej połowie członków zarządu w zarządzie urządzeń cechowych. Wykonanie uchwał zebrania cechu a tyczących się spraw urządzeń cechowych, nastąpić może tylko za zgodą wydziału czeladników. Jeżeli wydział czeladników nie zgadza się na uchwały, rostrzyga na wniosek cechu władza nadzorcza.

Władzą nadzorczą I instancji są starostowie, a w miastach, dla których zostały ustanowione inne władze administracyjne, władze te są władzami I instancji. W miastach: Warszawie, Łodzi, Wilnie, Poznaniu, Toruniu, Bydgoszczy i Grudziądzu władzami I instancji są z mocy Ustawy Przemysłowej magistraty tych miast w zleconym zakresie działania. Władzami II instancji są wojewodowie.

Prawo wybierania członków wydziału czeladników i ich zastępców przysługuje wszystkim czeladnikom, zatrudnionym stale w rzemiośle u członków cechu. Nie mogą być wybierani na członków wydziału czeladnicy, którzy nie są pełnoletni, którzy skazani zostali za czyny karygodne, lub którzy wskutek zarządzenia sądowego są ograniczeni w zawiadywaniu swym majątkiem.

Dla załatwiania sporów pomiędzy członkami cechu a zatrudnionemi u nich czeladnikami, tyczących się rozpoczęcia lub trwania pracy, świadczeń i pretensyj mogą być przy cechach ustanawiane sądy polubowne.

Członkowie cechu wybierają jednego członka sądu polubownego i jego zastępcę z pośród cechu, a czeladnicy drugiego członka i jego zastępcę z pośród czeladników. Przewodniczącego i jego zastępcę wybierają członkowie sądu polubownego.

Z w i ą z k i c e c h o w e. Cechy mogą łączyć się w wolne związki cechów. Przystąpienie do związku uchwala zebranie cechu.

Zadaniem związku cechów jest ułatwienie cechom, należącym do związku i izbom rzemieślniczym spełnianie ich zadań ustawowych oraz występowanie wobec władz z wnio-

skami, tyczącemi się ogólnych interesów tych rodzajów rzemiosła, które są objęte statutem związku.

Statut związku, którego okrąg nie rozciąga się poza okrąg województwa, zatwierdza władza przemysłowa wojewódzka, statut związku zaś, którego okrąg rozciąga się na powiaty lub miejscowości dwu lub więcej województw, zatwierdza Minister Przemysłu i Handlu.

Zarząd związku jest obowiązany co roku w miesiącu styczniu przesłać władzy nadzorczej wykaz cechów, które do związku należą. Dalej winien zawiadomić władzę nadzorczą o każdej zmianie w składzie zarządu, o zmianie siedziby zarządu, oraz udzielać jej co roku odpisu zamknięcia rachunkowego wraz z wykazem stanu majątku.

W razie rozwiązania związku majątek winien być użyty na zaspokojenie zobowiązań związku. O ile majątek był przeznaczony na zasilenie funduszów zakładów szkolnych albo na inne cele natury publicznej, nie wolno użyć pozostałego czystego majątku w sposób, sprzeczny z tem postanowieniem. Zarządzenia w tym przedmiocie wydaje władza nadzorcza.

Związki cechów podlegają nadzorowi władzy przemysłowej wojewódzkiej, właściwej dla miejsca siedziby zarządu. Władza nadzorcza rozstrzyga w szczególności spory, tyczące się składek i wyborów.

Wyroby żelazne w dawnej Polsce.

Używanie żelaza znane było od najdawniejszych czasów. Najdawniejszy kawałek żelaza odrobiony ręką ludzką, znajduje się w muzeum brytańskiem w Londynie*). Znalazł go Anglik Hill w roku 1837 we wnętrzu wielkiej piramidy Cheopsa. Ma ta sztuka żelaza 24 cm długości a 10 szerokości, której końce i krawędzie mocno są przeżarte. Równy prawie wiekiem temu zabytkowi jest szczątek sierpa, znaleziony przez Belzoniego w Karnaku pod posągiem Sfinksa. Żelazo to prawdopodobnie musi być egipskie. Chińczycy mieli się trudnić odlewnictwem żelaza już na 700 lat przed Chrystusem. Weneccy podróżni przywieźli wiadomości o żelazie z Chin.

---

*) Wiadomości tyczące się przemysłu i sztuki w dawnej Polsce, J. Kotaczkowski.

Jedna z najdawniejszych wiadomości o hutnictwie żelaza w Polsce jest w Długoszu, który wspomina, że już w roku 1025 wyrabiano w Polsce żelazo. Żelazem polskiem orano ziemię i walczono w bojach. Wyroby żelazne świątnickie słynęły oddawna. W Pomykowie mieściło się w drugiej połowie XVIII wieku 40 familij rzemieślników Niemców, którzy wyrabiali żelazne i stalowe łóżka, narzędzia rolnicze i rzemieślnicze, naczynia, blachy, gwoździe i strzelby dla wojska. Majstrem był w roku 1787 Polak. Z początkiem XIX wieku odlewano wyroby z żelaza w Warszawie. Karol Münter założył w roku 1828 w Warszawie fabrykę wyrobów metalowych i lakierowanych, która to fabryka wyrabiała także zabawki dla dzieci, aparaty gorzelniane, parowe, aptekarskie, naczynia kuchenne itd. Żelazna krata przedzielająca ołtarz Matki Boskiej w klasztorze Paulinów w Częstochowie od reszty kaplicy, zrobioną została w Gdańsku. W Gliwicach na Śląsku wyrabiano przy końcu XVIII wieku z żelaza: kraty, kandelabry, krucyfiksy, medaljony, łańcuszki i. t. p.

Wyroby ślusarskie były w dawnej Polsce do wysokiego stopnia doskonałości doprowadzone, dość wskazać na śliczne wyroby krajowe bram, drzwi, zamków, kluczy, klamek, krat żelaznych do okień znajdujących się dotąd po różnych zamkach i kościołach w Polsce. Znajdujemy je głównie w Warszawie i w Krakowie w katedrze, np. wielka brama prowadząca do katedry na Wawelu fundowana przez Kazimierza Wielkiego i wykonana w XIV wieku; także wyroby żelazne w kościołach Panny Marji i Dominikanów. O tych wyrobach ślusarskich powiada nawet niemiecki turysta Sebastjan Bruner w dziale swem*), w którem dość obszernie o Krakowie pisze: „Tu do Krakowa powinni przybywać ludzie tych zawodów, aby się czegoś nauczyć, choćby tylko przez wzięcie z nich rysunków“.

Widać z tego, jak znakomite musiały być dawne polskie wyroby ślusarskie, skoro je sami Niemcy za wzór stawiają, mianowicie w XVI i z początku XVII wieku, kiedy świetny stan odrodzenia sztuk wpłynął i na wyroby tego rodzaju. Wiemy bowiem, że Kasper ślusarz wykonał w Krakowie w roku 1524 kratę i inne ślusarskie roboty do nagrobka Władysława Jagiełły za 255 złt. Sebaldus Singer, malarz, zrobił w roku 1524 rysunek kraty do kaplicy Zygmuntowskiej na zamku krakowskim, która została ze spiżu odlana przez mistrza Serwacego, ludwisarza królewskiego; centnar tej kraty kosztował według ra-

*) Ein eigenes Volk, Wien 1858.

chunku Bonera 30 fl. 17 gr; jest ona naśladowaniem kraty strygońskiej (w Ostryhomie). Wyroby ślusarskie Szymona Heubnera we Wrocławiu około roku 1570 słynęły z dobroci. Ambonę, istne arcydzieło sztuki kowalskiej i ślusarskiej w kościele św. Krzyża w Warszawie i ganek żelazny na gzymsie, wykonał w roku 1698 ksiądz Mikołaj Tetter Warszawianin. Do dawnych zabytków wyrobów ślusarskich w Polsce należą także latarnie żelazne w kurytarzach klasztoru częstochowskiego. Drzwi i kraty żelazne w Piotrkowie, których rysunki zamieścił Tygodnik Ilustrowany Nr. 87 z roku 1877, drzwi i okna w różnych zamkach i pałacach w Polsce i t. d. Chociaż Polska w XVI wieku miała dosyć kowali, z których nawet król Zygmunt August używał niektórych jak: Piotra Litwina i Jana Szumilasa z Krakowa, Florjana Sosny z Kleparza, Wierzbickiego z Poznania, Bzowskiego z Chęcin, Jabłońskiego z Kościana, Storzypiętki z Mszczonowa a nawet inni z krakowskiego kowale dostarczali mu roboty kołodziejskiej narzędzi np. siekierę po 5 gr., świdrów po 1½gr., świdrów kręconych po 5 gr., klamer po 3½ gr.; jednak czy to dla doskonałości roboty czy dla większej dobroci materjału niektóre żelazne towary król sprowadzał z zagranicy; i tak nietylko wszystkie górnicze narzędzia kupiono w roku 1557 w Węgrzech, ale nawet podkowy, za których 1200 sztuk zapłacono 26 złt. 20 gr. We Wrocławiu zaś za każde 6 kup ufnali płacono po 1¾ do 2 talarów. W Lewoczy na Węgrzech była za czasów Zygmunta Augusta najdoskonalsza wyrobnia żelaza, stamtąd królowi sprowadzano blachy na zbroje po 6 złt. 22½ gr. centnar; do artylerji potrzebne narzędzia jakoto: siekiery, piły, piłki, kopacze, łopaty na centnary, od każdego po 1 złt. Łańcuchy robiono w Krakowie grubsze po 1 złt. od jednego lachtra, który miał łokci 3¼ krakowskich, cieńsze od takiejże miary po 24 gr. a w roku 1655 miał w Warszawie kowal Czeczott i Marcin Piec kamienicę. Franciszek Weiss ślusarz krakowski był ten, który w roku 1795 Prusakom wskazał sposób, jak mogą do skarbca koronnego się dostać, co też Prusacy uczynili i cały skarbiec złupili. W pierwszej połowie XIX wieku odznaczały się wyrobami ślusarskiemi w Warszawie firmy: Bluma, Bothego, Czymiatkowskiego, Eichlera, Günbauma, Schrodera, Wojnickiego i Zazimowskiego. Drzwi główne kratowe w kościele wilanowskim są robione w XIX wieku przez J. Trojanowskiego ślusarza wilanowskiego. Szewczykowski i Wojnicki w Krakowie a Weich we Lwowie słynęli jeszcze później z swych ślusarskich wyrobów.

O obrocie czekowym Pocztowej Kasy Oszczędności.

Najważniejszą i najdostępniejszą instytucją żyrową w Polsce jest Pocztowa Kasa Oszczędności (P. K. O.), której działalność i organizacja, jako instytucji państwowej, opiera się na dekrecie Prezydenta Rzeczypospolitej z 27 czerwca 1924 r. Dąży ona do rozwoju obrotu czekowego w kraju, otwierając w swoich księgach konta, na które można przez kogokolwiek wpłacać sumy pieniężne. Wpłacanie sum pieniężnych odbywa się za pośrednictwem wszystkich urzędów pocztowych w kraju. Centrala P. K. O. znajduje się w Warszawie a jej oddziały w Krakowie, Poznaniu, Katowicach i Łodzi.

Kto chce uczestniczyć w obrocie czekowym winien wnieść prośbę o przyjęcie do obrotu czekowego na odpowiednim formularzu, który otrzyma się w każdym urzędzie pocztowym. Po załatwieniu formalności o przyjęcie do obrotu czekowego wnioskodawca otrzymuje potrzebne do obrotu druki i wpłaca wkładkę związkową. Uczestnikiem w obrocie czekowym mogą być osoby prywatne, firmy handlowe, osoby prawne. czy wogóle wszystkie stowarzyszenia lub zakłady.

Ażeby jakąś sumę przekazać komuś, właściciel konta winien posiadać na swoim rachunku w P. K. O. jakąkolwiek gotówkę. Wpłaty na P. K. O. uskuteczniać można w trojaki sposób:

1) Zapomocą blankietów nadawczych. Kwoty pieniężne, wpłacane za pośrednictwem blankietów nadawczych może wpłacać każda osoba i w nieograniczonej wysokości. przyjmują je wszystkie urzędy pocztowe. Blankiet nadawczy, składający się z trzech części t. j. potwierdzenia, dla wpłacającego, dowodu wpłaty i dowodu wpisu, należy starannie wypełniać atramentem. Miejsce, pozostawione na odwrotnej stronie dowodu wpłaty, służy na korespondencję do właściciela konta. Korespondencję tę opłaca się jednakowoż w wysokości wartości pocztówki.

2) Zapomocą przekazów pocztowych i listów wartościowych. Jeżeli do właściciela konta czekowego przychodzą często pieniądze przekazami pocztowemi lub listami pieniężnemi, to może on upoważnić odpowiedni urząd pocztowy, aby nadchodzące pieniądze odsyłał do Pocztowej Kasy Oszczędności dla dopisania na jego konto czekowe. W tym celu wła-

ściciel konta winien wręczyć urzędowi pocztowemu odpowiednią ilość blankietów nadawczych.

3) Zapomocą czeku przelewowego. Wszelkie kwoty, przekazywane uczestnikom obrotu czekowego przez innych właścicieli konta w P. K. O. dopisuje się na konto i Pocztowa Kasa Oszczędności zawiadamia o tem właściciela zapomocą wyciągów z konta.

Z drugiej strony właściciel konta czekowego może w każdej chwili dysponować swoją gotówką zapomocą czeków, dostarczonych mu przez P. K. O. Czeki wystawiać może tylko właściciel konta lub osoba przez niego upoważniona, której podpis jest złożony w Pocztowej Kasie Oszczędności. Czeki wypisuje się artamentem lub zapomocą maszyny do pisania, podpisywać należy jednak własnoręcznie artamentem . Trzy są główne rodzaje czeków:

1) Czek kasowy, który wystawia właściciel konta, nie podając nazwiska odbiorcy kwoty czeku. Każda więc osoba, która posiada taki czek, otrzyma kwotę czeku w kasie Pocztowej Kasy Oszczędności. Na właściwym czeku wypisuje się kwotę, jaka ma być wypłacona okazicielowi czeku, a na odcinku przekreśla się niepotrzebne słowa: „Przekaz“ i „Przelew“, prócz słowa: „Kasa“.

2) Czek przekazowy. Jeżeli kwota czeku ma być przekazana do wypłaty gotówką przez którykolwiek urząd pocztowy osobie trzeciej, należy wypełnić dokładnie wszystkie części formularza. Przedewszystkiem winien być wypisany dokładnie adres odbiorcy, zaś na czeku właściwym i odcinku trzeba przez odpowiednie przekreślenia uwidocznić rodzaj czeku.

3) Czek przelewowy służy do przelania kwoty czeku z jednego konta na drugie. Jest to wtedy tylko możliwe, jeżeli dana osoba posiada również konto czekowe. W tym wypadku należy na odcinku przekazu podać tylko numer konta, zaś właściwy czek należy dokładnie wypełnić i podać numer konta oraz nazwisko i adres właściciela konta, na które kwota czeku ma być dopisana.

Czeki są ważne przez 28 dni od dnia wystawienia. Wynagrodzenie za czynności w obrocie czekowym wynoszą 5 gr od każdej pozycji wpłat i wypłat. Opłaty pobiera się przez odpisanie z konta czekowego. Wystąpienie z obrotu czekowego nastąpić może każdej chwili za pisemnem zawiadomieniem.

W trosce o przyszłość Dokształcającej Szkoły Zawodowej.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydało ostatnio nader cenną broszurkę pod tytułem: „Dokształcająca Szkoła Zawodowa.“ Książeczka ta odda niemałe usługi nietylko kierownictwom i nauczycielstwu tychże szkół, lecz niemniej wszystkim czynnikom, interesującym się wychowaniem i wykształceniem młodzieży, zatrudnionej w rzemiośle, przemyśle i handlu. Oto jej najgłówniejsze myśli:

Względy natury gospodarczej oraz natury społecznej nasuwają dokształcającej szkole zawodowej dwa odrębne zadania.

Pierwsze polega na udzieleniu uczniowi niezbędnych wiadomości teoretyczno-zawodowych w odpowiedniem ujęciu i na pogłębieniu i poszerzeniu posiadanych przez niego wiadomości ogólnokształcących.

Drugie zadanie, wychowawcze, polega na rozbudzeniu w uczniach ducha obywatelskiego i społecznego, np. drogą popierania wśród uczniów zrzeszeń wszelkiego typu, zainteresowania ich współdzielczością, organizowania w szkołach chórów i orkiestr uczniowskich, pobudzania uczniów do systematycznego czytania oraz przez inne czynniki.

Pod względem ustroju dokształcająca szkoła zawodowa dzieli się zasadniczo na trzyletni okres nauki, podzielony na trzy klasy. Czas ten odpowiada mniejwięcej czasu nauki praktycznej w zakładach rzemieślniczych. Ponieważ czas nauki praktycznej trwać może 3—4 lat, przewiduje się tworzenie dodatkowych klas IV-tych. Zadaniem tych klas byłoby wyłącznie dalsze pogłębianie teoretyczno-praktyczne wiedzy zawodowej uczniów w kierunku większego uwzględnienia ich specjalności.

Od uczniów, wstępujących do szkoły, należy wymagać przygotowania odpowiadającego ukończeniu pięciu względnie nawet większej liczby oddziałów pełnej siedmioklasowej szkoły powszechnej. W tym celu winny odbywać się z początkiem roku szkolnego w klasach pierwszych egzaminy, sprawdzające faktyczny stopień przygotowania w arytmetyce i języku polskim. Klasy przygotowawcze są jednakowoż zjawiskiem przejściowem i winny być zwijane w miarę podnoszenia się poziomu przygotowania uczniów.

Czas nauki szkolnej obejmuje wedle przepisów Ministerstwa W. R. i O. P. najwyżej po 12 godzin tygodniowo. W po-

równaniu więc z szkołami wszelkich innych typów jest to bardzo ograniczony czas nauki. Jeżeli weźmiemy jeszcze pod uwagę tę okoliczność, że w szkołach tego typu zadawanie lekcji do domu jest niemal zupełnie wykluczone, a nadto, że młodzież, wstępująca do tych szkół nie jest przygotowana w pożądanym stopniu, zrozumieć łatwo, jak ciężką jest praca nauczyciela dokształcającej szkoły zawodowej szczególnie wtedy, gdy praca jego ma wydać pożądane owoce.

Przedmioty nauczania w dokształcających szkołach zawodowych dzielą się na dwie grupy:

a) na grupę przedmiotów ogólnokształcących i

b) na grupę przedmiotów ściślej związanych z zawodem, czyli przedmiotów zawodowych.

Nauczanie przedmiotów grupy pierwszej ma swe główne zadanie pogłębienie i uzupełnienie tych wiadomości, które uczeń zdobył uprzednio w szkole powszechnej, a jednocześnie przystosowanie tych wiadomości do potrzeb zawodowych ucznia. Przez to nawet te ogólnokształcące przedmioty nabierają w dokształcającej szkole zawodowej do pewnego stopnia charakteru przedmiotów zawodowych.

Nauka przedmiotów czysto zawodowych ma za zadanie udzielanie uczniom w odpowiedniem ujęciu podstaw naukowo-teoretycznych, tak niezbędnych współczesnemu rzemieślnikowi do świadomego wykonywania czynności związanych z jego zawodem.

Nadto znajdujemy w broszurze ministerjalnej podziały tygodniowe godzin nauki dla zawodów wymagających uwzględnienia nauki rysunków i kreślenia w szerszym i mniejszym zakresie, dla zawodów mieszanych o wspólnej nauce, dla uczniów zawodu handlowego oraz specjalne podziały tygodniowe godzin nauki dla zawodów metalowych i drzewnych, dla uczniów zawodu elektrotechnicznego, graficznego, cukierniczego, krawieckiego i szewskiego.

Szkolnictwo zawodowe w Stanach Ziednoczonych

(Według inż. S. Koraczka, dyrektora Instytutu Rzemieślniczego, Cambridge, 5 prinp, Penna).

W roku 1918 było w Stanach Zjednoczonych 1 741 szkół zawodowych różnego typu, korzystających z zapomóg rządowych. W roku 1926 liczba tych szkół wzrosła do 7 930. Liczba uczniów w tych szkołach wynosiła w r. 1918 — 164 189

obojga płci, w r. 1926 już — 752 150. Oprócz tego istnieją w Stanach Zjednoczonych wielka liczba szkół zawodowych, nie korzystających z zapomóg rządowych.

Szkoły zawodowe dzielą się na trzy główne typy: 1) szkoły rzemieślnicze, o programach przystosowanych do potrzeb rzemieślnika danej specjalności; 2) szkoły zawodowe średnie, dające więcej ogólne wykształcenie zawodowe oraz prawo wstępu do akademickich szkół oraz 3) szkoły dokształcające.

Szkoły rzemieślnicze bywają jednoroczne, dwuletnie, trzyletnie i czteroletnie. Programy tych szkół przeciętnie mają następujący podział zajęć tygodniowych w ogólnej liczbie 46 godzin.

Praca w warsztatach . . .	15—18	godzin	tygodniowo
Rysunki	6—8	„	„
Język angielski	5	„	„
Matematyka	5	„	„
Fizyka i chemja	4—8	„	„
Muzyka	2	„	„
Wychowanie fizyczne	2	„	„

Szkoły średnie mają 33—35 godzin zajęć tygodniowo i są przeważnie o programie cztero-letnim. Uwzględniają następujące przedmioty i zajęcia praktyczne: język angielski, matematyka, geografja handlowa, rysunki, ekonomja, chemja, fizyka, wytrzymałość materjałów, historja, elektrotechnika, metalurgja, wychowanie fizyczne, modelarstwo w drzewie, odlewnictwo żelaza, ślusarstwo ręczne, praca na obrabiarkach.

Do szkół dokształcających obowiązana jest uczęszczać młodzież płci obojga do 18-go roku życia. Programy szkół dokształcających nie są jednolite, lecz przystosowane do potrzeb lokalnych danego przemysłu i obejmują niemniej jak 6 godzin tygodniowo.

Inż. St. Ulatowski.

Z życia Stowarzyszenia N. i P. D. S. Z.

KOŁO GNIEZNO odbyło w niedzielę, 22 stycznia r. b. swe roczne walne zebranie. Zebranie zagaił w obecności pokaźnej liczby członków i gości p. Czech, prezes Stowarzyszenia, witając prezydenta Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy, p. Kasprowicza, wiceprezydenta Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy, p. Zakrzewskiego, przedstawicieli rzemiosła i przemysłu, obecnych członków, oraz przedstawicieli pracy. W swojem przemówieniu powitalnem podniósł p. Czech zadania dokształcającej szkoły zawodowej, która nietylko kształci młodzież w odnośnym zawodzie, lecz i przygotowuje ją do życia obywatelskiego. Na przewodniczącego powołano jednomyślnie p. prezydenta Kasprowicza. Następuje odczytanie proto-

kołu z ostatniego walnego i zwyczajnego miesięcznego zebrania Koła przez sekretarza p. Słomczyńskiego, oraz sprawozdanie kasowe przez skarbnika p. Kwaśnego.

W dalszym ciągu wygłosił p. Horodyski referat p. t.: „Rola księgowości w rzemiośle“, za który podziękowali mu zebrani licznemi oklaskami. W dyskusji nad referatem zaznacza p. dyrektor Fischer, że dyrekcja szkoły w zrozumieniu doniosłości roli księgowości w rzemiośle urządza rok rocznie kursa księgowości, ubolewając równocześnie, że kurs taki nie mógł przyjść do skutku w roku bieżącym. W odpowiedzi na to wyjaśnia p. Zakrzewski, że kursy takie winny się odbywać w jesieni i przyrzyka, zorganizować taki kurs przy pomocy zarządu Związku Cechów.

Po uchwaleniu wniosku p. Buchholza, by zebranie udzieliło zarządowi absolutorjum, co też jednogłośnie uchwalono, przystąpiono do wyboru nowego zarządu Koła. Skład jego przedstawia się jak następuje: prezes p. Czech, wiceprezes p. Jakubowski, sekretarz p. Słomczyński, zast. sekretarza p. Kempski, skarbnik p. Kwaśny, ławnik p. dyrektor Fischer.

W wolnych głosach porusza p. Sypniewski sprawę wynagrodzenia dla nauczyciela za udział przy egzaminach czeladniczych, zaś p. Horodyski stanowisko nauczyciela przy tych egzaminach. Nad kwestją tą wywiązała się szeroka dyskusja w toku której wyjaśnia p. Zakrzewski, że już w maju wyda Izba Rzemieślnicza w Bydgoszczy rozporządzenie, dotyczące egzaminów czeladniczych. W końcu poruszono jeszcze sprawę egzaminów dla uczniów handlowych, którą to kwestję przyrzekł p. prezydent Kasprowicz w imieniu Izby Przemysłowo-Handlowej pomyślnie rozpatrzyć.

Zarząd Koła Gniezno.

(—) Czech, prezes. (—) Słomczyński, sekretarz.

SPRAWOZDANIE

z działalności Koła Gniezno za czas od 13. II. 1927 r. do 22. I. 1928 r.

Rozwój i działalność naszego Stowarzyszenia przedstawiają się w świetle dość pomyślnem. Liczba członków w dniu 13 lutego 1927 roku wynosiła 22, dzisiaj liczba ta wzrosła do 26. W tym czasie odbyło się 6 zebrań, w tem jedno nadzwyczajne zarządu, oprócz tego jedne walne zebranie. Na zebraniach zbierało się przeciętnie 75% liczby członków. Referaty wygłoszono cztery a mianowicie: dwa na temat: Omówienie i krytyka podręcznika p. Preissa „Kalkulacja w zawodzie rzemieślniczym“ — (referowali pp. Kwaśny i Horodyski), następnie: „O powstaniu nowoczesnego państwa polskiego“ (referent p. Czech) oraz „Rola księgowości w rzemiośle“ (p. Horodyski). Wniosków na Zjazd delegatów w Poznaniu wysłano dziewięć.

Koło nasze, dzięki wielkiej ruchliwości i żywotności, oddaje znaczne usługi nietylko swym członkom, lecz i pracy zawodowej, dzięki czemu odgrywa rolę placówki kulturalnej.

Zarząd Koła Gniezno.

(—) Czech, prezes. (—) Słomczyński, sekretarz.

KOŁO WOLSZTYN odbyło w styczniu r. b. zwyczajne zebranie. Posiedzenie to zaszczycili swoją obecnością: burmistrz miasta p. Modliński, inspektor szkolny p. Wojciechowski, przedstawiciele rzemiosła i kupiectwa, członkowie Stowarzyszenia, razem w liczbie około 50. Przewodniczący Koła p. Fiebig zagaił zebranie i prosił obecnych przedstawicieli rzemiosła i kupiectwa, by przyjmowali w naukę tylko takich uczniów, którzy mogą się wykazać ukończeniem przynajmniej pięciu klas szkoły powszechnej. Przyjmowanie uczniów do warsztatu lub sklepu z niższym cenzusem naukowym utrudnia pracę nauczycielom w szkole, co wpływa ujemnie na

ogólny rozwój dokształcającej szkoły zawodowej. Nadto zwrócił im przy tej sposobności uwagę na to, że w myśl obowiązującej Ustawy Przemysłowej winien każdy uczeń, zgłaszający się do egzaminu czeladnika, przedłożyć komisji egzaminacyjnej świadectwo ukończenia nauki w dokształcającej szkole zawodowej. Również wyraził p. prezes zebranym serdeczne podziękowanie za tak liczne przybycie na posiedzenie Koła, co dowodzi o wielkiej sympatji miejscowej władzy i pracodawców dla naszej szkoły.

Po zagajeniu zebrania przystąpiono do wysłuchania referatu p. Kutznera na temat: „Dokształcająca szkoła zawodowa podstawą rzemiosła, przemysłu i handlu". W dyskusji nad referatem zabierali głos pp. Skibiński, Modliński, Wojciechowski, Fiebig, Wróbel, Anders, Nowak, Cacha i Czarnecki. Na twierdzenie p. Skibińskiego, że nauczanie kalkulacji uczniom dokształcającej szkoły zawodowej jest zbyteczne, wskazał przewodniczący p. Fiebig na kalkulację, jako przedmiot egzaminacyjny przy egzaminie na czeladnika. Pan redaktor Wróbel wyraził życzenie, by szkoła wychowywała uczniów nietylko do poprawnego wysławiania się w języku, lecz w równej mierze do opanowania pisowni polskiej. Pan Anders prosił, ażeby dla uczniów sezonowych odwarto osobną klasę, gdzieby bez uszczerbku dla drugich uczniów mogli zdobyć potrzebną wiedzię zawodową. Po załatwieniu jeszcze innych drobniejszych spraw, solwował przewodniczący p. Fiebig zebranie, prosząc obecnych o dalszą współpracę około podniesienia poziomu dokształcającej szkoły zawodowej i jej wychowanków.

Zarząd Koła Wolsztyn.

(—) F i e b i g, prezes. (—) N o w a k, sekretarz.

SPRAWOZDANIE
z posiedzenia Zarządu Głównego Stowarzyszenia N. i P. D. S. Z.
w dniu 5 lutego 1928 r. w Poznaniu.

Zebranie zagaił prezes kol. Ober, witając serdecznie kolegów, którzy nie szczędząc trudu i czasu, na zawezwanie Wydziału Wykonawczego przybyli do Poznania, aż z Pomorza i Górnego Śląska. W dłuższem swem przemówieniu z radością zaznacza kol. prezes, że stawienie się wszystkich członków Głównego Zarządu, za wyjątkiem jednego uniewinnionego, wykazuje żywe interesowanie się sprawami Stowarzyszenia i jednomyślność w pracy nad jego rozwojem. Przybyć niemógł p. dyr. Tomaszewski z miasta Łodzi, który zawiadamiając telegraficznie o przeszkodzie w ostatniej chwili, życzy zarazem owocnych obrad.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania Głównego Zarządu w dniu 26 czerwca r. ub. dali sprawozdania z czynności Wydziału Wykonawczego koledzy sekretarz i skarbnik, które uzupełnił jeszcze prezes. Następnie referowali: p. dyr. Weimann o czynności Koła w Bydgoszczy i życiu Kół na Pomorzu, co uzupełnia bliższemi szczegółami kol. Deskowski z Tczewa, kol. Rękosiewicz — Katowice charakteryzuje życie i stosunki kół i szkolnictwa dokształcajego w okręgu Śląskim, kol. Czech opisuje działalność koła w Gnieźnie, które najtrafniej ujęło swoje zadanie, czyniąc ze swoich posiedzeń, rodzaj seminarjum dokształcające dla swoich członków.

Ze spraw komisji podręcznikowej referuje kol. prezes, podając do wiadomości, że kilka podręczników jest już na ukończeniu, które w najbliższym czasie zostaną przedłożone szerszej komisji i Kuratorjum Szkolnemu. Kol. redaktor Krąkowski referuje o sprawach redakcji Szkoły Zawodowej, wnosząc prośbę o zasilanie redakcji referatami aktualnemi oraz wystaranie się u firm pozamiejscowych o ogłoszenia reklamowe w Szkole Zawodowej.

W obszernej, rzeczowej dyskusji omówiono i uchwalono: 1) celem zapewnienia bytu organu Szkoły Zawodowej, potrzebę zjednania szerszej

liczby członków i abonentów oraz starania się na odpowiednich miejscach o zapomogi pieniężne; 2) wejścia w bliższą styczność z kolegami miasta Łodzi celem utworzenia tam koła i zorganizowania okręgu łódzkiego; 3) utworzenie funduszu wydawniczego dla podręczników drogą wystarania się o subwencje i zaliczki na zamówienia wydawanych podręczników.

Jako termin przyszłego Walnego Zjazdu Delegatów ustalono niedzielę w czasie Targów Poznańskich.

Po pięciogodzinnych obradach i wyczerpaniu programu obrad solwuje kol. prezes posiedzenie, dziękując kolegom raz jeszcze za żywe zajęcie się sprawami Stowarzyszenia i prosi o dalszą współpracę.

Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego.

(—) Ober, prezes. (—) Staniszewski, sekretarz.

Ruch Spółdzielczy w kraju i zagranicą

WYKŁADY KOOPERACJI W WYŻSZYCH UCZELNIACH ZAGRANICĄ. Jakkolwiek teoretycznie nauka o gospodarstwie spółdzielczem stanowi część składową nauki ekonomji politycznej i może być traktowana jako tylko jedno z form spółczesnej gospodarki społecznej, to jednak faktyczny stan rzeczy wymaga wydzielenia kooperacji w odrębny przedmiot nauki, leżący na pograniczu dzisiejszej ekonomji z jednej, a historji ruchów społecznych — z drugiej strony.

Zrozumiało tę odrębność wiele wyższych uczelni zagranicą, zaprowadzając u siebie osobne katedry kooperacji. Najstarszym pod tym względem jest uniwersytet w Halle (Niemcy), który od lat szeregu prowadzi oddzielne seminarjum spółdzielcze, wydaje własne pismo sprawom teorji kooperacji poświęcone i przeprowadza bardzo surowe i gruntowne egzaminy z tej dziedziny.

Na drugiem miejsu co do znaczenia postawić należy paryskie „College de France", gdzie nestor kooperacji francuskiej a zarazem światowej sławy ekonomista prof. Karol Gide od lat już 5-ciu wykłada kooperację. Poszczególne jego wykłady wychodzą następnie w oddzielnem wydaniu broszurowem.

W tym roku otwarł swe podwoje dla myśli spółdzielczej także drugi uniwersytet paryski — Sorbona. Z inicjatywy Francuskiego Towarzystwa Filozoficznego odbył się wykład publiczny p. Bernarda Lavergne, autora znakomitej książki p. t. „L'ordre Cooperatif" (Ustrój Spółdzielczy). Tematem wykładu były główne myśli przewodnie tej właśnie książki. Lavergne starał się wykazać, że najidealniejszą formą socjalizacji, zdolną do uniknięcia wszystkich ujemnych stron etatyzmu, jest kooperacja spożywców.

W tegorocznym semestrze zimowym prowadzony jest w Wyższej Szkole Handlowej w Berlinie następujący cykl wykładów z dziedziny kooperacji: Dra Meyera — prawne podstawy organizacyj spółdzielczych jako wstęp do nauki kooperacji; Dra Hildebranda — organizacja przedsiębiorstwa spółdzielczego; Dra prof. V. Totomianca — historja, teorja i praktyka kooperacji zagranicą. Seminarjum spółdzielcze prowadzi Dr. Meyer.

KOOPERATYŚCI W LIDZE NARODÓW. Na grudniowem posiedzeniu Rady Ligi Narodów utworzono „Wydział Doradczy", którego zadaniem ma być przeprowadzenie praktyczne wniosków, jakie wyniosła majowa konferencja dla spraw gospodarki światowej w ubiegłym roku. W skład tego Wydziału doradczego, składającego się z 56 najwybitniejszych znawców życia gospodarczego wszystkich krajów, wchodzą między innemi: pani Emma Freundlich, przewodnicząca Międzynarodowej Ligi Kobiet Kooperatystek, równocześnie zasłużona autorka i działaczka w austrjackim ruchu

spółdzielczym, pani A. Ocrne, były członek Wydziału Wykonawczego Międzynarodowego Związku Spółdzielczego i p. Vaino Tonner, obecny przewodniczący tegoż Związku, wódz finlandzkiego ruchu spółdzielczego a zarazem były przewodniczący Rady Ministrów Finlandji. To powołanie kierowniczych sił ruchu spółdzielczego różnych krajów do współpracy przy Komitecie Ekonomicznym Ligi Narodów świadczy dobitnie o docenianiu roli ruchu spółdzielczego w życiu gospodarczem narodów. Nadmienić wreszcie wypada, że Międzynarodowe Biuro Pracy przy Lidze Narodów wydaje specjalny biuletyn informacyjny, poświęcony zagadnieniom ruchu spółdzielczego wszystkich krajów, a co rok wychodzi nakładem tegoż biura rocznik, obrazujący całokształt ruchu spółdzielczego świata we wszystkich jego przejawach.

Z POSIEDZENIA PAŃSTWOWEJ RADY SPOŻYWCÓW. Ostatnie posiedzenie Państwowej Rady Spożywców zasługuje na coś więcej, niż zwykłą kronikę dziennikarską. Przyjęto bowiem na niem szereg wniosków, mających bezpośrednie doniosłe znaczenie dla szerokich rzesz konsumentów.

Wreszcie Państwowa Rada Spożywców wypowiedziała się przeciwko scentralizowaniu sprzedaży nafty przez nowy kartel naftowy, gdyż taki monopol wydałby spożywców na łaskę i niełaskę kartelu, a ceny nafty, to rzecz niedrugorzędna dla budżetu domowego.

Możemy mieć nadzieję, że wnioski Państwowej Rady Spożywców nie pozostaną bez wpływu na dalszą politykę gospodarczą sfer rządowych. Państwowa Rada Spożywców bowiem okazuje się coraz bardziej prawdziwą instytucją spożwców i możemy do niej odnosić się z ufnością, że interesów spożywców nadal naprawdę będzie strzegła.

Nowe książki i pisma zawodowe.

PIOTR BOVET, „INSTYNKT WALKI" — Psychologja — Wychowanie, tłumaczyła M. Górska. Nakładem „Naszej Księgarni" Ska. Akc. Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, Warszawa, Widok 22.

Autor niniejszego dzieła pragnie, aby poczynione przez niego studjum nad instynktem walki przyczyniło się choć w słabej mierze do naprowadzenia umysłów na właściwe tory, do rozjaśnienia pojęć i unicestwienia pewnych sofizmatów, będących w obiegu. Zdaje on sobie sprawę z niedoskonałości dokonanego studjum. Jest jednak zdania, że wszechstronne studjum nad instynktem walki może jeszcze zaczekać; pilną sprawą natomiast jest podanie nici przewodniej tym, którzy na brakach swoich dźwigają ciężki obowiązek wychowania wschodzących pokoleń, i którzy zadają sobie pytanie, jak mają się ustosunkować do popędów napastniczych, tak mocno przez wojnę wyjaskrawionych.

W dziełku „Instynkt Walki" znajdzie czytelnik najpierw analizę instynktu walki u dzieci; jest ona oparta na rozbiorze niezliczonych opisów bójek, których dostarczyły mu same dzieci, potem — studjum nad rozwojem i przeobrażeniami, zachodzącemi w tym instynkcie pod naciskiem stosunków społecznych; wreszcie kilka uwag nad wnioskami praktycznemi, które wysunąć mogą wychowawcy z całokształtu tych faktów.

DR. K. KARAFFA-KORBUTT — „HIGJENA PUBLICZNA", podręcznik dla seminarjów nauczycielskich, liceów, szkół zawodowych i innych szkół średnich, polecony przez Ministerstwo W. R. i O. P. (Dz. U. z 30. VII. 1927 r.). Nakładem Warszawskiego Towarzystwa Higjenicznego, Wilno, Towarzystwo Wydawnicze „Pogoń" Drukarnia „Pax", ul. św. Ignacego Nr. 5; cena 5 zł.

Wiadomo, że zdrowie ludzkie jest nietylko bogactwem poszczególnych jednostek, lecz stanowi znaczniejszą wartość całego społeczeństwa, jest jego podstawą i najsilniejszą bronią w walce o byt. To też w zupełnem zrozumieniu tego programy naukowe wszelkich typów szkół, ogólnokształcących czy zawodowych, przewidują wykłady o higjenie, jako niezbędnych wiadomości, potrzebnych każdemu w późniejszem życiu.

Książka Dr. K. Karaffa-Korbutt, profesora Uniwersytetu Wileńskiego, ujęta w bardzo zrozumiały a treściwy sposób, nadaje się bardzo jako podręcznik dla uczniów zakładów naukowych. W wstępie mówi autor o: pojęciu higjeny, współczynnikach śmiertelności i traktuje znaczenie higjeny i sanitarji. W dalszym ciągu książka dzieli się na sześć rozdziałów w których jest mowa o: chorobach zakaźnych i walki z niemi, higjenie odżywiania, regulacji ciepła w ustroju, mieszkaniu i siedzibie, higjenie pracy i higjenie szkolnej. W końcu każdego z rozdziałów znajdujemy zestawienie pytań a odnoszących się do poprzednio omawianych tematów.

KSIĘGA ADRESOWA POLSKI — NAKŁADEM TOW. REKL. MIĘDZYNARODOWEJ (gen. repr. R. Mosse Warszawa, Marszałkowska Nr. 124); przeznaczona dla handlu, rzemiosła przemysłu i rolnictwa.

Ukazało się drugie wydanie bardzo pożytecznej „Książki Adresowej Polski". Olbrzymie to dzieło na 2623 stronach informuje o najważniejszych adresach całej Polski. Księga Adresowa Polski posiada adresy z najdrobniejszych i najodleglejszych miejscowości, a jest tych adresów przeszło 1 000 000 z około 40 000 miejscowości. Systematyczny układ Księgi pozwala, mimo tej olbrzymiej cyfry adresów, łatwo odnaleźć każdy.

W części wstępnej znajdujemy wyczerpujące dane o obszarze i zaludnieniu, ustroju państwowym, finansach, produkcji, handlu, komunikacji, ochronie pracy i ubezpieczeniach, korporacjach i stowarzyszeniach gospodarczych. Województwa poznańskie, pomorskie i śląskie opracowane są bardzo starannie. Księga redagowana jest w języku polskim i francuskim. Bardzo pożyteczne i drobiazgowo informujące wydawnictwo powinno się znaleść na biurku nietylko przemysłowca, rzemieślnika, kupca i rolnika, lecz i innych zainteresowanych osób. W Księdze Adresowej znajdzie on wszystko, co o stosunkach gospodarczo-fachowych wiedzieć powinien.

Wiadomości bieżące.

KOMU PRZYSŁUGUJE PRAWO UŻYWANIA TYTUŁU INŻYNIERA. „Dziennik Poznański" donosi, że Sąd Powiatowy w Poznaniu przed niedawnym czasem skazał na grzywnę kilka osób z powodu nieprawnego używania tytułu inżyniera. Bowiem na zasadzie ustawy z dnia 21 września 1922 r. tytuł inżyniera został uznany jako stopień akademicki, a więc przysługuje osobom, które posiadają akademickie wykształcenie, zakończone przepisanemi egzaminami. Co się tyczy czasów zaborczych, to tytuł ten przysługuje tym, którzy zdobyli go w szkołach akademickich państw zaborczych przed 1 listopada 1918 r. Osoby, które otrzymały tytuł inżyniera w inny sposób i używały go legalnie do dnia wydania ustawy, muszą starać się o zatwierdzenie tego tytułu przez Ministerstwo W. R. i O. P., gdyż inaczej będzie to nielegalnem tytułowaniem się.

JUBILEUSZ DYREKTORA WEIMANNA W BYDGOSZCZY. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że p. Narcyz Weimann, dyrektor Dokształcającej Szkoły Przemysłowej w Bygoszczy, obchodzi dnia 1 marca r. b. 25-ciolecie pracy nauczycielskiej zawodowej przy wspomnianej szkole. Bowiem od 1 marca 1903 r. pełnił p. dyrektor Weimann tam obowiązki nauczyciela zawodowego, a od czasu przejęcia szkoły przez władze polskie

sprawuje czynności dyrektora. W dniu tym radosnym i uroczystym niech przed oczyma Jubilata przesuną się te długie lata pracy, tej troski o dobro Jego szkoły i powierzonej Mu młodzieży rzemieślniczej, dla której pracuje z tak wielkim zapałem i niechaj z owoców tej pracy zaczerpnie nowych sił do dalszych jeszcze trudów. Szanownemu Jubilatowi przesyłamy na tej drodze szczere życzenia „ad multos annos". (Red.)

SIEDZIBY I OKRĘGI IZB RZEMIEŚLNICZYCH. Na podstawie rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu (Dz. Ust. nr. 117, poz. 1003) wyznaczone zostały niżej wymienione siedziby i okręgi Izb Rzemieślniczych. Wobec tego mamy siedemnaście Izb Rzemieślniczych, a mianowicie: 1) Warszawa — m. st. Warszawa, 2) Włocławek — województwo warszawskie, 3) Łódź — województwo łódzkie, 3) Kielce — województwo kieleckie, 4) Białystok — województwo białostockie, 6) Lublin — województwo lubelskie, 7) Kraków — województwo krakowskie, 8) Lwów — województwo lwowskie, 9) Stanisławów — województwo stanisławowskie, 10) Tarnopol — województwo tarnopolskie, 11) Poznań — południowa część województwa poznańskiego, 12) Bydgoszcz — północna część województwa poznańskiego, 13) Grudziądz — województwo pomorskie, 14) Wilno — województwo wileńskie, 15) Nowogródek — województwo nowogrodzkie, 16) Brześć n. Bugiem — województwo poleskie, 17) Łuck — województwo wołyńskie.

Wykłady pedagogiczne przez radjo.

Komisja wykładów pedagogicznych przez radjo, działająca z upoważnienia władz szkolnych, organizuje w marcu r. b. ze stacji nadawczej warszawskiej następujące wykłady:

We czwartek 1 marca o godz. 12: inż. Tymoteusz Sawicki: „Szanujmy zabytki". W sobotę, 3 marca o godz. 16: dr. Janina Antoniewiczówna: „Ogrody szkolne". W poniedziałek, 5 marca o godz. 17,20: wiz. dr. Wacław Jezierski: „Szkolny zakład geograficzny". W środę, 7 marca o godzinie 16: p. Julja Baranowska - Borowa: „Umuzykalnienie przez szkołę ogólnokształcącą". W czwartek, 8 marca o godz. 12: prof. Józef Czekalski: „Życie w oazie". W sobotę, 10 marca o godz. 16: dr. January Kołodziejczyk: „Współczesne zagadnienia florystyczne a szkoła". W poniedziałek, 12 marca o godz. 17,20: nacz. inż. Bolesław Krzywobłocki: „Stan obecny i zadania szkół dokształcających zawodowych". W środę, 14 marca o godz. 16: prof. dr. Stefan Baley: „O dzieciach nadwrażliwych". W czwartek, 15 marca o godz. 12: dr. Tadeusz Jaczewski: „Przeloty ptaków". W sobotę, 17 marca o godz. 16: dr. Kazimierz Odrzywolski: „Pierwiastek społeczny w wychowaniu". W poniedziałek, 19 marca o godz. 17,20: dr. Jan Żabiński: „Rola rysunku przy nauczaniu przyrody i geografji". W środę, 21 marca o godz. 16: dyr. Jan Raszka: „Stan obecny i zadania szkół zawodowych zdobniczych". W czwartek 22 marca o godzinie 12: dr. Władysław Szyszkowski: „Rapperswilskie Muzeum Narodowe". W sobotę, 24 marca o godz. 16: prof. dr. Ryszard Błędowski: „Współczesne zagadnienia faunistyczne a szkoła". W poniedziałek, 26 marca o godz. 17,20: prof. dr. Franciszek Staff: „Ryby jako przedmiot geograficznych badań naukowych, a szkoła". W środę, 28 marca o godz. 16: dr. Eustachy Nowicki: „Uniwersytety ludowe". W czwartek 29 marca o godz. 12: dr. Jerzy Kremsky: „Jak się zaznacza wiosna w świecie motyli". W sobotę, 31 marca o godz. 16: p. Janusz Miketta: „O szkolnictwie muzycznem".

Redaktor: Ludwik Krąkowski — Poznań, Wierzbięcice 66.